

GRAŻYNA WORONIECKA

CO ZNACZY „ROZUMIEĆ” W „PERSPEKTYWIE I METODZIE”  
INTERAKCJONIZMU SYMBOLICZNEGO  
HERBERTA BLUMERA?

1. REALNOŚĆ ŚWIATA SPOŁECZNEGO

Europejskiemu odbiorcy pytanie o „rozumienie” nieodparcie kojarzyć się musi z tradycją *Verstehen*, co z kolei nasuwa skojarzenia z hermeneutycznym podejściem do badanego zakresu zjawisk, które – aby podstawową zasadą stawało się rozumienie – muszą objawiać się jako elementy semantyczne bądź zostać jako takie wymodelowane<sup>1</sup>. Oparty na filozofii pragmatyzmu, zwłaszcza reinterpretujący i rozwijający idee George’a Herberta Meada program metodologiczny Herberta Blumera, nie ma jednak z takim pojmowaniem „rozumienia” wiele wspólnego<sup>2</sup>. Prawdą jest, że Blumer przywiązywał kluczową wagę do komunikacji

---

Dr hab. GRAŻYNA WORONIECKA, prof. UW – Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Katedra Socjologii Moralności i Aksjologii Ogólnej, Uniwersytet Warszawski; adres do korespondencji: ul. Nowy Świat 69, 00-927 Warszawa; e-mail: gworoniecka@wp.pl

<sup>1</sup> P. RICOEUR, *The Model of the Text: Meaningful Action Considered as a Text*, w: *Hermeneutics – the Human Sciences*, tłum. i red. J.T. Thompson, Cambridge, New York, London, New Rochelle, Melbourne, Sydney: Cambridge University Press 1983, s. 197-221.

<sup>2</sup> Elżbieta Hałas wyraziła w swojej książce (*Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń. Wydanie nowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2006, s. 160-161) wątpliwość w kwestii dostrzeganego przeze mnie związku między filozofią hermeneutyczną i socjologią interpretatywną. Podtrzymuję swoje stanowisko w takim zakresie, w jakim było wyrażone w przywołanej pozycji (G. WORONIECKA, *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia*, Warszawa: Oficyna Naukowa 2003, s. 9). Zostało ono sformułowane jako część akapitu, który brzmiał następująco: „Rozumiana oczywistość zastaje nas zatem w instytucjach społecznych, w których przebiega nasze życie. To w nich – w komunikacji, ustalającej powielane reguły symboliczne-

i powstającego w niej znaczenia, lecz ani nie konceptualizował społecznego świata bezpośrednio i wyłącznie w terminach semantyki, ani nie zalecał „rozumiejącego wglądu” w działania i definicje badanych. Przeciwnie, wbrew może mylącej dziś terminologii pozostawał twardo realistycznie zorientowanym teoretykiem i w takich właśnie ramach konceptualnych zbudował swoją „perspektywę i metodę”, którą nazwał interakcjonizmem symbolicznym<sup>3</sup>. Usytuował się w nim w opozycji do dwóch podstawowych w naukach społecznych XX wieku paradygmatów: do wszelkich odmian determinizmu strukturalistycznego, poszukującego obiektywnych struktur determinujących działania i doświadczenia ludzi, ale też do determinizmów kulturowych, widzących w środowisku symbolicznym siły określające kierunki działań i postrzegania świata. Środowisko zbiorowego życia ludzi – argumentował Blumer – ma charakter symboliczny, wytycza pewne ramy działania, ale nie przesądza o jego kierunku i nie sytuje pola badawczego w przestrzeni subiektywnych procesów doświadczenia.

W niniejszym artykule skupię się na tytułowym pytaniu, które w całości mieści się w kontekście opracowanych przez Blumera metodologicznych zasad postępowania badawczo-teoretycznego. Przyjmuję w proponowanym odczytaniu perspektywę pragmatyzmu: podkreślam i analizuję te składniki procedury teoretycznej interpretacji świata empirycznego, które występują powszechnie dziś w praktykach badań interakcjonistyczno-symbolicznych, by zastanowić się, na ile współcześni badacze realizują program klasyka (bo chyba w odniesieniu do interakcjonizmu symbolicznego można już użyć tego terminu), a na ile praktyka badawcza obrosła w dokonania późniejsze, skutkując oryginalnymi rozwiązaniami metodologicznymi, które nawykowo mu się przypisuje.

---

go oznaczania przeżyć – tworzona jest rzeczywistość ludzka. «Dlatego filozofii hermeneutycznej tak blisko do socjologii interpretatywnej». Na przyjętym poziomie ogólności nie widzę tu sprzeczności ani z założeniami interakcjonizmu symbolicznego, ani generalnie szeroko pojętego interpretatywizmu; zgadzam się natomiast, że analiza konkretnych programów metodologicznych poszczególnych nurtów interakcjonizmu symbolicznego (m.in. Herberta Blumera) wykazuje daleko idące rozbieżności z metodologią hermeneutyczną, co zaznaczałam np. w haśle „Hermeneutyka” mojego autorstwa w *Encyklopedii Socjologii* (G. WRONIECKA, *Hermeneutyka*, w: *Encyklopedia Socjologii. Suplement*, Warszawa: Oficyna Naukowa, 2005, s. 80-83). O pozornym charakterze sporu świadczy też, jak sądzę, następujący fragment tej samej książki autorstwa Elżbiety Hałas: „Pokrewieństwo hermeneutyki i pragmatyzmu, polegające na podejściu do zagadnienia znaczenia na płaszczyźnie wydarzenia komunikacyjnego, jest wyraźne. Wprowadzona przez Blumera do podstawowych kategorii interakcjonizmu symbolicznego «interpretacja» jest kategorią hermeneutyczną *par excellence*, chociaż funkcjonuje w kontekście pragmatycznym [...]” (E. HAŁAS, *Interakcjonizm symboliczny*, s. 104).

<sup>3</sup> H. BLUMER, *Social Psychology*, w: *Man and Society*, red. E.P. Schmidt, Englewood Cliffs: Prentice-Hall 1937, s. 153, 159.

Filary swojego programu wyłożył Blumer w postaci trzech przesłanek: „Przesłanka pierwsza mówi, że istoty ludzkie działają wobec przedmiotów na podstawie znaczeń, jakie te przedmioty dla nich mają. [...] Zgodnie z drugą przesłanką, znaczenia takich przedmiotów wywodzą się z interakcji społecznych, jakie łączą jednostkę z jej otoczeniem. [...] W myśl trzeciej przesłanki ludzie posługują się tymi znaczeniami i modyfikują je w procesach interpretacji, jakim poddają napotkane przedmioty”<sup>4</sup>. Kluczowa dla Blumerowskiego programu jest przesłanka druga, mówiąca o interakcyjnej genezie znaczeń. Interakcja jest bowiem zdarzeniem ze świata zewnętrznego zarówno wobec badacza, jak uczestników. W procesie interakcji *staje się* nowy element środowiska symbolicznego, w którym ludzie wiodą swoje życie zbiorowe.

Środowisko to (czy inaczej: świat społeczny) jest konstruowane w działaniach, w których jednostki twórczo dostosowują wzajemnie swoje linie działań do partnerów interakcyjnych. Blumer stanowczo przeciwstawia się wszelkim koncepcjom dyspozycji wewnętrznych czy sił zewnętrznych, które miałyby działanie wyzwalające. Działanie budowane w procesach interpretowania (wewnętrznej konwersacji), działanie uzgodnione z innymi, sytuacyjnie dostosowane do okoliczności zgodnie z decyzjami uczestników sprawia, że przedmiot analizy socjologicznej powstaje jako fakt empiryczny. Jego przebieg nie jest zależny od woli pojedynczych uczestników – każdy ustosunkował się tak czy inaczej do procesów negocjowania znaczeń danego działania w konkretnym kontekście. Każdy zinterpretował oznaczone przez siebie, wprowadzone do interakcji „przedmioty” (konkretne lub abstrakcyjne), biorąc pod uwagę interpretacje innych. Działanie zbiorowe niesie ze sobą znaczenia emergentne wobec indywidualnych interpretacji, a te z kolei stają się „przedmiotem” dla dalszych procesów interpretacyjnych.

Taki, stosunkowo prosty, model działania pociąga za sobą poważne konsekwencje metodologiczne, które zaprezentuję nieco dalej. Ma on też konsekwencje ontologiczne, które Blumer przedstawia pozornie bardzo jednoznacznie: „[...] jakkolwiek schemat społeczeństwa ludzkiego z *roszczeniami do realizmu* [podkreśl. G. W.] musi respektować empiryczne ustalenie – i pozostawać z nim zbieżny – że społeczeństwo ludzkie składa się z działających jednostek”<sup>5</sup>. Zdanie to, w praktyce dydaktycznej często wyrwane z kontekstu, stało się przyczyną mylnego przyjęcia, że Blumerowski interakcjonizm symboliczny jest programem skrajnie redukcjonistycznym i nominalistycznym. Tymczasem ten sam akapit, na

<sup>4</sup> B. BLUMER, *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, tłum. G. Woroniecka, Kraków: Nomos 2007 [1969], s. 5-6.

<sup>5</sup> Tamże, s. 66.

którego końcu się ono znalazło, już w drugim zdaniu zawiera następujące stwierdzenie: „Działającymi jednostkami mogą być osoby, zbiorowości, których członkowie działają razem dla wspólnego celu, albo organizacje działające dla dobra członków” (tamże). Wśród przykładów znalazły się i korporacje biznesowe, i indywidualni nabywcy na rynku. Jednostka jednostce nierówna. Lecz ponad mylącą opozycją redukcjonizm – emergentyzm Blumer sytuuje po prostu empiryczne wypatrywanie działających jednostek (w sensie *unit*, nie *individual*). „Klasa społeczna” nie działa (abstrahując w tym miejscu od Marksowskiej „klasy dla siebie”, która w ujęciu interakcyjno-symbolicznym przedstawiałaby się jako organizacja posługująca się sensem terminu „klasa” w swoich działaniach), jest empirycznie pusta; grupa misjonarzy działa, zatem jako jednostka składająca się na świat społeczny ma sens empiryczny.

Interakcjonistyczno-symboliczna socjologia jest pomyślana jako nauka empiryczna. Możliwość istnienia nauki empirycznej wynika logicznie z realnego charakteru jej przedmiotu, co Blumer przyjmuje za oczywistość. Fakt, że linie działania są konstruowane w interpretacjach działających uczestników interakcji, nie stoi w sprzeczności z tym stanowiskiem. Nie ma powodu, żeby konstrukcja nie była bytem realnym. Zmienność i otwarcie na modyfikacje tych emergentnych dokonań zbiorowych ludzi także nie będą kolidować z realistyczną ontologią, jeśli odrzuci się – jak czyni to Blumer – pogląd, jakoby rzeczywistość empirycznego świata szła w parze z jego niezmiennością, a celem nauk empirycznych było odkrycie praw rządzących tym utrwalonym bytem. Realność staje się „tu i teraz”, a zatem może być przez naukę empiryczną ujawniana, opisywana i wyjaśniana jako stająca się „tu i teraz”, czyli, by użyć jednej z ulubionych fraz Blumera, zgodnie z jej charakterem i właściwościami.

Ostatecznym argumentem za twardą realnością rzeczywistości społecznej jest dla Blumera „komunikat zwrotny”, jakim rzeczywistość społeczna odpowiada na wyobrażenia o niej. „Taki opór – czytamy – nadaje światu empirycznemu cechę twardości, będącą oznaką rzeczywistości”<sup>6</sup>. Nauka empiryczna musi dostosowywać narzędzia i procedury badawcze do owej rzeczywistości, respektując zarówno jej twardość, jak i zmienność. Czyni to – w opinii Blumera – jałowymi i heurystycznie bezwartościowymi w objaśnianiu działań zbiorowych ludzi wszelkie ujęcia, które opierają się na koncepcji dyspozycji subiektywnych działających podmiotów<sup>7</sup>. Przyjmuje on model antropogenezy Meada<sup>8</sup>, zgodnie z którym jaźń

<sup>6</sup> Tamże, s. 21.

<sup>7</sup> Zob. tamże, s. 71-78; A. MANTERYŚ, *Klasyczna idea definicji sytuacji*, Warszawa: ISNS UW 2000, s. 132.

– na której opiera się możliwość konwersacji wewnętrznej – powstaje w interakcji społecznej jako obiektywna część świata. Procedura „udzielania sobie wskazań” ukierunkowana jest na „radzenie sobie ze światem”<sup>9</sup>: na budowanie linii działania wskutek nadawania i uzgadniania znaczeń z innymi w świecie zewnętrznym wobec jednostki. Taka koncepcja umysłu wyklucza uczynienie punktu wyjścia dla teorii grupowego życia ludzi z jakichkolwiek dyspozycji subiektywnych<sup>10</sup>.

Bardziej złożony jest stosunek Blumera do pożytków z analiz statystycznych w socjologii. Jego projekt podkreśla zawsze, że socjologia, jako nauka empiryczna, dążyć musi do formułowania teorii życia społecznego. Eksplanacja na wysokim poziomie ogólności, poszukiwanie i wyjaśnianie ogólnych wzorów interpretacji, wymaga analizy „elementów analitycznych” za pomocą procedur statystycznych. Blumer widzi dla nich zastosowanie w dwóch przypadkach: w analizach zjawisk o charakterze nieinterpretatywnym oraz w analizach danych wygenerowanych za pomocą opracowanej przez niego metodologii interpretatywnej. Zignorowanie tego rozróżnienia sprawia, że refleksja socjologiczna odrywa się od swojego interpretatywnego przedmiotu, tracąc związek z realnym empirycznym światem; refleksyjne wykorzystanie procedur „ilościowych” na podstawie wyników badań interpretatywnych z kolei może przynieść bardzo wartościowe rezultaty dla naukowego rozumienia grupowego życia ludzi<sup>11</sup>. Rzecz w tym, aby poprawnie oszacować ograniczenia metodologii „ilościowych”, jakie wynikają dla nich z interpretatywnego, konstruowanego charakteru społecznego „tu i teraz”.

Kiedy zatem pytamy o to, co w projekcie Blumera oznacza „rozumienie”, musimy starannie rozróżnić trzy różne wymiary tego pojęcia w jego wersji interakcjonizmu symbolicznego. Pierwszy wymiar to zrozumienie tego, jak powstają i przekształcają się zdarzenia empiryczne życia społecznego. Blumer jasno wykląda swoje stanowisko w tej kwestii, zwłaszcza w trzech pierwszych rozdziałach swojej książki – manifestu programowego („Stanowisko metodologiczne interakcjonizmu symbolicznego”, „Implikacje socjologiczne myśli George’a Herberta Meada” i „Społeczeństwo jako interakcja symboliczna”). Tu „rozumienie”

---

<sup>8</sup> Zob. M. ZIÓŁKOWSKI, *Znaczenie, interakcja, rozumienie. Studium z symbolicznego interakcjonizmu i socjologii fenomenologicznej jako wersji socjologii humanistycznej*, Warszawa: PWN 1981, s. 32-46.

<sup>9</sup> H. BLUMER, *Interakcjonizm symboliczny*, s. 51.

<sup>10</sup> Zob. R. COLLINS, *Toward a Neo-Meadian Sociology of Mind*, w: *The Cutting Edg. Advanced Interactionist Theory*, red. J. Johnson, G. Harley, A. Faberman, Greenwich Jai Press: 1992, s. 70; E. HAŁAS, *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń. Wydanie nowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 73.

<sup>11</sup> H. BLUMER, *Interakcjonizm symboliczny*, s. 108.

wymaga głównie rozwiązań z zakresu metodologii badań terenowych. Drugi wymiar „rozumienia” wiąże się z uzgodnieniem tego, co jest badane, z tym, jak to ma być wyjaśnione; to charakter badanego zjawiska przesądzać ma o doborze właściwych do jego badania metodologii. Stające się „tu i teraz” zdarzenia empiryczne zostają zrozumiane jako abstrakcyjne przedmioty, których sens z założenia wykracza poza poziom rozumowań potocznych. W tym miejscu „rozumieć” oznacza: przyjąć w swojej interpretacji horyzont dyscypliny nauki i krytycznie przetestować dostępne w niej narzędzia. Gdyby program Blumera realizować restrykcyjnie, w tym miejscu interakcjonista symboliczny (z założenia łączący role badacza i teoretyka) staje przed ciekawym wyzwaniem. Mianowicie, Blumer twierdzi, że kierunek rozwoju socjologii jako nauki empirycznej „wynika z oporu stawianego przez badany fragment świata empirycznego”<sup>12</sup>. Oporu nie należy przełamywać, tylko starannie uwzględniać w tworzeniu naukowego wyobrażenia o badanym fragmencie, a wyobrażenie to testować, wracając z nowymi ideami do pola przeprowadzanych badań tak długo, aż – zawsze tymczasowo – fakt przestanie „stawiać opór” wyobrażeniu. I na koniec trzeci wymiar „rozumienia” – to eksplanacja teoretyczna. Blumer nie neguje eksplanacyjnej funkcji nauk społecznych, ale krytykuje ich pojęcia i procedury. W jego ujęciu pracę eksplanacyjną (po części pokrywającą się z ukutym przez niego terminem „inspekcja”) wykonuje się jednak nie na surowym materiale empirycznym, nie na dedukcyjnie wypreparowanych konstrukcjach mających ten świat odwzorowywać, ale na poprawnie skonstruowanych i poddanych wielokrotnym testom na każdym poziomie indukowania „elementach analitycznych”.

Zanim poddam pod dyskusję wynikające z powyższego zalecenia metodologiczne, sądzę, że warto wyeksponować w tym miejscu antystrukturalistyczne ostrze polemicznego programu Blumera. Jeżeli bowiem – jak utrzymuje – teoria ma podążać za badaniem (a nie to badanie poprzedzać, dostarczając modeli do testowania), a badanie ma ujawniać i problematyzować punkty „oporu” świata empirycznego, to rozwijanie teorii socjologicznej oznacza nieprzewidywalne w skutkach, zmierzające w nieznanych kierunkach (nie wiadomo, ilu jednocześnie) podążanie za zdarzeniami empirycznymi. Sens tych zdarzeń – zawsze zapośredniczony przez czyjś ogląd – jest wiarygodny socjologicznie „tu i teraz”, lecz aby przewidzieć, jak długo ta wiarygodność potrwa, trzeba opracowywać i testować wciąż nowe modele zinterpretowanych naukowo fragmentów świata. Oponenti opowiadający się za eleganckimi, uporządkowanymi modelami spo-

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 21.

łecznych struktur i nauki o nich nie poczuli się poważnie zagrożeni przez Blumerowski program interakcjonizmu symbolicznego jeszcze przez całe lata<sup>13</sup>.

## 2. BUDOWANIE MODELI A ŚWIAT EMPIRYCZNY

Wymagania, jakie program interakcjonizmu symbolicznego stawia przed socjologami, są bardzo wysokie. Nie ma w nim ani jednego etapu, kiedy badacz może zdać się na wystandaryzowane narzędzia wypracowane w ramach swojej dyscypliny. „Metodologia – ob staje Blumer – obejmuje całość poszukiwań naukowych, a nie tylko ich wybrane fragmenty czy aspekty”<sup>14</sup>. Postulat ten, rozwinięty w bardzo ogólnym języku, niełatwo przełożyć na konkretne dyrektywy badawcze. Problem zaczyna się od pierwszego kroku: każdy podchodzi do fragmentu świata empirycznego z jakimś wstępnie ukształtowanym obrazem tego, czym on jest. To wstępne rozpoznanie może wywodzić się z potocznej wiedzy badacza, może też być efektem uprzednich doświadczeń badawczych. Udawanie, że takiego wstępnego obrazu nie ma, jest – jak to wdzięcznie ujmuje Blumer – „śmiechu warte”, proponuje zatem postępowanie dość intrygujące: ustalenie owego obrazu świata w formie zestawu przesłanek, które następnie należy „rozpoznać i oszacować”<sup>15</sup>. Mogę zrozumieć to zalecenie na dwa sposoby: a) albo jest to zaproszenie do „przetłumaczenia” sobie fragmentu empirycznego świata na sens, jaki odczytuje się z zastanych danych (wtedy byłoby to postępowanie translacyjne); b) albo jest to zaproszenie do tak krytykowanej przezeń operacjonalizacji (choć w odwrotnym kierunku): to, co wstępnie widzę, w istocie jest rezultatem takich czy innych ustalonych przesłanek. W oczywisty sposób żadna z tych możliwości nie jest spójna z całościowym programem interakcjonizmu symbolicznego<sup>16</sup>.

Właściwy akt badawczy zaczyna się jednak później; polega na „stawianiu pytań światu empirycznemu i przekształcaniu ich w problemy”<sup>17</sup>. Blumer nie for-

<sup>13</sup> Znakomite opracowanie zmiennych losów rosnącej lawinowo liczby nurtów interakcjonizmu symbolicznego w socjologii akademickiej od wyklarowania się jako odrębnej orientacji teoretyczno-metodologicznej do końca XX wieku przedstawił Ken Plumer (*Interakcjonizm symboliczny w XX wieku*, w: *Teoria społeczna*, red. B.S. Turner, tłum. G. Woroniecka, A. Gąsior-Niemiec, Warszawa: Oficyna Naukowa 2003 [2000], s. 217-249).

<sup>14</sup> H. BLUMER, *Interakcjonizm symboliczny*, s. 21.

<sup>15</sup> Tamże, s. 22.

<sup>16</sup> Niejasność ta odnosi się zresztą do tego etapu badań, z którego proceduralnym ujęciem borykają się wszystkie socjologie interpretatywne, wśród których, jak sędzę, najbardziej zbliża się do wyartykułowania sposobu postępowania socjologia fenomenologiczna uprawiana przez Richarda Grathoffa.

<sup>17</sup> Tamże.

mułuje tu żadnych szczegółowych zaleceń, ograniczając się do nakazu staranności i unikania podążania za jakąkolwiek doktryną. W kontekście uprzedniego „rozpoznania przesłanek”, wpływających na sposób widzenia danego fragmentu świata przez badacza, wyjściowa sytuacja badania empirycznego nasuwa więcej pytań niż odpowiedzi. Nie jest to propozycja rozumowania indukcyjnego, choć może się ono okazać pożyteczne. Może więc trafniej będzie zinterpretować ją jako propozycję egzegezy znaczeń, jakie badacz odczytał w terenie. Taki pomysł metodologiczny wymaga osadzenia w ramach dwóch ograniczeń. Pierwszym jest teza Blumera, że akt badawczy ma podążać za tymi momentami interpretacji, w których świat empiryczny „stawia opór”. Zatem, w przeciwieństwie do praktyk myślenia codziennego, badacz skupiać się winien na odszukiwaniu tych znaczeń, które nie są dla niego jasne. Drugie ograniczenie wynika z samej koncepcji znaczenia. Jeżeli zgodzić się z interpretacją (którą podzielam), że dla Blumera znaczenie wywodzi się z interakcji i powstaje w bezpośrednim związku z odpowiedzią partnera na akt komunikacji, a dopiero wtórnie przedstawia się jako cecha obiektu<sup>18</sup>, badacz na samym początku aktu badawczego skupia się na procesach, w których badani ustalają sens swoich interakcji w bieżących definicjach sytuacji. Program interakcjonizmu symbolicznego nadaje kierunek obserwacji i konceptualizacji problemów badawczych, lokując je w przestrzeni dostosowywania przez badanych do siebie wzajemnie podejmowanych działań. Zanim więc dojdzie do „stawiania świata pytań”, sytuacja badania zostaje wstępnie skonceptualizowana. Przekształcanie pytań w problemy badawcze oznacza – w świetle powyższego – koncentrowanie problemu wokół punktu oporu, wokół powstającej niejasności.

Rozwikłanie takiej niejasności – jak dalej przekonuje Blumer – wymaga ustalenia, jakie dane będą potrzebne do rozwiązania problemu i jak ich szukać. Oczywisty wpływ narzędzia na charakter zebranych danych to tylko jedna z pułapek, choć najczęściej przywoływana na tym etapie. Inne niebezpieczeństwo, rzadziej dostrzegane, tkwi w potencjalnej samowystarczalności takiego procesu, który zamyka się w kole dobierania danych potwierdzających wstępne intuicje. Tak krytykowane w interakcjonizmie symbolicznym procedury i protokoły powstały między innymi dlatego, by to niebezpieczeństwo zażegnać. Blumerowskim remedium na takie typowe zagrożenie ma być natomiast ciągle upewnianie się, czy dane nie układają się w znaczenia przekształcające problem (innymi słowy: czy nie przeformułujemy problemu pod wpływem tych danych, które udało się zebrać). Gdyby tak się stało, porażka badacza uderza w sens całej nauki

---

<sup>18</sup> E. HAŁAS, *Interakcjonizm symboliczny*, s. 81-89.



empirycznej: oddala się on od miejsca, w którym świat empiryczny „stawia opór” i zaczyna podążać ścieżkami jałowymi poznawczo.

Kolejny etap procedury, którą Blumer nazywa „eksploracją”, budowany jest nad opisaną pokrótce refleksyjną podbudową. O jego charakterze rozstrzygać mają wyłącznie zebrane dane, między którymi należy ustalić związki. Tu indukcyjność rozumowania jest wbudowana w szeroko pojęty schemat badawczy. Nie ma natomiast ograniczeń w kwestii metod ustalania owych związków – program dopuszcza zarówno drogę refleksyjną („rozumną refleksję”, cokolwiek by ona miała tu oznaczać<sup>19</sup>), jak i „procedury mechaniczne” (wymienia na przykład analizę czynnikową i schemat obliczania korelacji).

Ale już następny krok to odejście od wnioskowania indukcyjnego, które mogłoby sprowadzić wyniki badania na manowce formalizmu lub jałowych klasyfikacji. Blumer nie rekomenduje też stosowania ścisłej procedury dedukcyjnej, gdyż jakiegokolwiek ugruntowane w nauce sposoby myślenia nie gwarantują zachowania we wnioskach tego „punktu oporu” ze strony świata empirycznego, który stał się źródłem problemu badawczego. Interpretacja wyników to „inspekcja” – badacz wraca do swoich związków merytorycznych z korpusem teorii (o ile taki istnieje) lub z luźnym archipelagiem schematów teoretycznych (częściej), by skonfrontować z nim swoje wyniki. Na poprzednim etapie mógł wybiórczo skorzystać z technik, na tym musi pokusić się o przetestowanie zinstytucjonalizowanego dorobku poznawczego na temat danego pola problemowego. Jest to moment krytycznego przyjrzenia się dyscyplinie pod kątem – jak to często powtarza Blumer – „respektowania twardości świata empirycznego”. Żadna formalna poprawność procedury wnioskowania nie może tego zapewnić sama z siebie, więc i tu jego zalecenia cechuje dość znaczna elastyczność pod tym względem.

Blumer bardzo krytycznie odnosi się do – jak to określa – konwencjonalnego protokołu analizy naukowej. Przedstawia go następująco: 1) z teorii wywodzi się problem badawczy; 2) przekształca się problem w zmienne zależne i niezależne (pojęcia); 3) precyzyjnie pozyskuje się ukierunkowane dane; 4) ustala się związki między zmiennymi; 5) korzysta się z modelu teoretycznego dla ich wyjaśnienia<sup>20</sup>. Choć poprawne przeprowadzenie fazy „eksploracji” zmniejsza szkodliwość stosowania takiego modelu, jednak nadal nie zapewnia on dojścia do tego, co jest celem empirycznych nauk społecznych: rzetelnego i „stojącego twardo na ziemi”

---

<sup>19</sup> Nie znajduję w pracach Blumera powodów, by wykluczać w tym miejscu po prostu odwołanie do istniejącej wiedzy socjologicznej, by dotychczasowe ustalenia skonfrontować z zebranymi materiałami.

<sup>20</sup> H. BLUMER, *Interakcjonizm symboliczny*, s. 36.

wyjaśnienia teoretycznego. Analiza i eksplorowanie empirii są zbyt silnie od siebie odseparowane, a wiara w moc rozumowania dedukcyjnego nie zastąpi ustawicznego konfrontowania wyników z „oporem świata” na wszystkich poziomach abstrahowania. Dlatego tak dużą wagę przywiązuje on do fazy drugiej, analitycznej – inspekcji właśnie. Ten etap rozpoczyna zbadanie stworzonych „elementów analitycznych”, od których wymaga jednoznacznej treści empirycznej. Taki „element analityczny”, przedstawiony jako pojęcie uwrażliwiające (o czym niżej), zostaje poddany dwóm procedurom jednocześnie. Pierwszą jest test empiryczny, polegający na wykorzystaniu go do objaśniania konkretnych przypadków i zdarzeń życia społecznego. Na tym etapie treść empiryczna musi ukazywać się każdorazowo, w odniesieniu do wszystkich przypadków<sup>21</sup>, gdyż na tym fundamencie buduje on dalsze postępowanie analityczne. „Prototypem inspekcji – pisze – jest sposób, w jaki postępujemy z dziwnym obiektem fizycznym; podnosimy go, przyglądamy mu się z bliska, obracamy go przed oczami, patrzymy na niego w taki czy inny sposób, zadajemy sobie pytanie, co też to **może być, wracamy i znowu oglądamy go** [podkreśl. G. W.] pod kątem tych pytań, poddajemy go takim czy innym próbom”<sup>22</sup>. Innymi słowy, tworzymy całe serie hipotez, których jedynym ograniczeniem jest związek z empirią. Operując na zbiorze sprawdzonych, wiarygodnych klasyfikacji (indukcja na etapie eksploracji), konstruujemy tymczasowe objaśnienia w postaci pojęć o wyraźnej treści empirycznej. Blumerowski „element analityczny” to rezultat rozumowania abdukcyjnego: hipoteza, której prawdziwość została najsilniej uprawdopodobniona w serii testów empirycznych<sup>23</sup>.

Procedura „inspekcji” w zasadzie na tym się wyczerpuje; kolejne kroki ku wyższym poziomom abstrakcji i zwiększania zakresu wyjaśnianych fragmentów życia społecznego powielają abdukcyjne postępowanie tyle razy, ile okazuje się w konkretnych przypadku konieczne dla utrzymania związku z empiryczną treścią ustaleń. Związki między pojęciami i relacje między formułowanymi zależnościami nakazuje Blumer badać tak samo, jak pojedyncze elementy analityczne: oglądać z różnych stron, tworzyć wiele hipotez i wracać na poziom empirii, poszukując ich empirycznej treści (bezdyskusyjnego wskazania, że w danym przypadku rzeczy tak się mają, jak to ustaliliśmy).

---

<sup>21</sup> Blumer dowodzi, że większość popularnych pojęć socjologicznych (np. obyczaje, integracja, rola społeczna) takiego empirycznego sensu nie mają, to znaczy, nie można bezbłędnie powiedzieć o przypadku empirycznym, że jest właśnie tym, co oznaczać ma dane pojęcie (s. 37-38).

<sup>22</sup> Tamże, s. 37.

<sup>23</sup> M. URBAŃSKI, *Rozumowanie abdukcyjne. Modele i procedury*, Poznań 2009, s. 146.

Jeśli by pokusić się o syntetyczne ujęcie programu konstruowania naturalistycznej teorii substancjalnej Herberta Blumera (co wymagałoby napisania odrębnej książki), już na pierwszy rzut oka uderzy pewna niejasność. Ustawiczne podążanie za naturą empirycznego świata społecznego, jakie postuluje, ma respektować zmienność tegoż świata. Obserwacje i wywodzone tezy muszą za tą zmiennością podążać, czyli teoria substancjalna wymaga bezustannego aktualizowania. Jest ono wpisane w program badawczy interakcjonizmu symbolicznego w tej wersji; co więcej, jest to wbudowanie wręcz organiczne, dochodzi bowiem do poziomu konstruowania pojęć, za których pomocą prowadzi się tu rozumowanie abdukcyjne. Wyeksponowaniu tego momentu w tworzeniu teorii służy Blumerowska krytyka pojęć. Większość współczesnych sobie narzędzi analitycznych w naukach społecznych uważa on za wadliwe, gdyż nie odsyłają do kompletnej listy właściwości elementów świata empirycznego, który mają oznaczać<sup>24</sup>. Ich walor polega jedynie na wskazywaniu kierunku obserwacji, na „uwrażliwianiu” badacza, dlatego też tak właśnie je nazywa. W rezultacie postuluje, by uwzględniać taki a nie inny charakter pojęć i pracę nad podwyższaniem ich empirycznej adekwatności wpisać jako stały element rozwijania teorii w pracy badawczo-teoretycznej<sup>25</sup>. Jednak nawet wyczelowane i bliskie doskonałości pojęcia – wynika z poprzednich zaleceń programu – zawsze wymagają konfrontacji ze zmieniającym się światem empirycznym, w którym punkty „oporu” nie są zdeterminowane ani jednoznacznie przewidywalne. Podążający na „naturę” świata empirycznego program badawczo-teoretyczny interakcjonizmu symbolicznego, który nie wyklucza bynajmniej dopracowania się teorii formalnej na podstawie sprawdzonych teorii substancjalnych<sup>26</sup>, zderza się ze swoją pragmatystyczną podstawą: z problemem wielości i historyczności prawd o empirycznym świecie ludzkiego życia zbiorowego. „Rozumieć” może tu zatem oznaczać rozbudowaną i zróżnicowaną wewnętrznie procedurę dochodzenia do naukowego wyjaśnienia; może oznaczać świadomość tymczasowości osiągniętego efektu poznawczego i jego zanurzenie w zmiennym świecie empirycznym; może też być

<sup>24</sup> Pod tym względem krytyka pojęć pozostaje bardzo aktualna. Współcześnie brzmi też utyskiwanie Blumera na brak zainteresowania badaczy pracą nad pojęciami i zadowalaniem się nimi jako „oczywistymi”, co określa on jako „partacką robotę” (H. BLUMER, *Interakcjonizm symboliczny*, s. 117).

<sup>25</sup> Tamże, s. 117-118.

<sup>26</sup> Tak też uważają Barney S. Glaser i Anselm L. Strauss, których zdaniem „[...] integrowanie teorii formalnej może się zacząć bardzo użytecznie od wylonionego schematu integracyjnego, wykorzystanego w teorii rzeczowej, która faktycznie stymulowała generowanie teorii formalnej”. B.S. GLASER, A.L. STRAUSS, *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*, tłum. M. Gorzko, Kraków: Nomos 2009 [1967], s. 78-79; zob. też: tamże, s. 31-34.

po prostu dość długą i skomplikowaną fazą procesu konstruowania teorii poprzedzającą osiągnięcie poziomu teorii formalnej, gdy dochodzi się do naukowej eksplikacji.

Blumer nie tłumaczy tej niejasności; poprzestaje na skonstruowaniu takiego programu, który świadomie i intencjonalnie respektuje historyczność własnych osiągnięć – do momentu, kiedy dopuszcza odczytanie swoich tez programowych jako naprawianie istniejącej (aspirującej do obiektywności i formalności) teorii społecznej (zob. „Jaki błąd tkwi w teorii społecznej?”<sup>27</sup>). Wbudowuje węć mechanizm podążania za zmiennością świata z jednej strony, i za rozwojem poznania socjologicznego z drugiej strony, natomiast nie analizuje wielu możliwych konsekwencji, jakie program ten wnosi do teorii społecznej, a także do jej recepcji. Tymczasem, jak się niebawem okazało (i jak zrećznie ujęli to Jerome Kirk i Marc Miller): „W znacznej mierze od nas zależy postrzeganie oraz rozumienie tego [empirycznego] świata, ale świat nie akceptuje w równym stopniu wszystkich nadawanych mu znaczeń”<sup>28</sup>.

### 3. ODKRYCIE POLITYCZNOŚCI BADAŃ INTERAKCYJONISTYCZNO-SYMBOLICZNYCH (ZAMIAST ZAKOŃCZENIA)

W okresie od lat trzydziestych do sześćdziesiątych ubiegłego wieku, gdy kształtowały się zręby metodologii interakcjonizmu symbolicznego, środowiska socjologiczne nie problematyzowały ani kwestii prawa badacza do nieograniczonej eksploracji empirycznego świata interakcji ludzkich, ani negocjowania osiągniętych wyników z kontekstami innymi niż oficjalna wersja nauki społecznej. Kontynuowały klimat wytworzony w pierwszych czterech dekadach XX wieku przez „wczesną” szkołę chicagowską, traktującą świat społeczny jako wielkie laboratorium, wręcz stworzone do nieskrępowanej eksploracji<sup>29</sup>. Dopiero praktyki badawcze od końca lat sześćdziesiątych po dziewięćdziesiąte napotkały ze strony świata empirycznego (by posłużyć się retoryką Blumerowską) twardy opór. Symptomatycznym przykładem rozbieżności intencji i interesów między badaczem a „światem” jest choćby konstrukcja pod nazwą „teoria etykietowania”, której „zrewidowaną” wersję Becker opublikował w roku 1963, jako reakcję na

<sup>27</sup> H. BLUMER, *Interakcjonizm symboliczny*, s. 109-118.

<sup>28</sup> J. KIRK, M. MILLER, *Reliability and Validity in Quantitative Research*, London: Sage 1986, s. 11.

<sup>29</sup> K. PLUMER, *Interakcjonizm symboliczny*, s. 225-227.

zaskakującą go recepcję<sup>30</sup>. Jeszcze wyraźniej problem ukazuje Izabela Ślęzak, traktując w swoich badaniach prostytutkę w agencjach towarzyskich jako pracę (gdyż tak określają ją badane kobiety); autorka ustaliła, że badane osoby przedstawiały swoje zajęcie w kategoriach „pracy” także w badaniach wcześniejszych, lecz wynik taki nie miał możliwości zaistnienia w dyskursie nauki społecznej: „Wypowiedzi te interpretowane były jednak nie jako otwarcie nowej perspektywy interpretacyjnej dla tego zjawiska ani nawet jeden ze sposobów racjonalizowania swojego działania, a świadectwo moralnego upadku respondentek i ich ignorancji dla obowiązujących norm i wartości”<sup>31</sup>. Interakcjonistyczno-symboliczne analizy sięgają do tych sfer działań ludzi, o których nie wypada mówić w „dobrym towarzystwie”, lecz „dobre towarzystwo” broni się, kwestionując na płaszczyźnie etycznej i politycznej zarówno samo prowadzenie badań w „zastrzeżonych” obszarach, jak i unieważniając (czasem z góry) ich wyniki<sup>32</sup>.

Nie ułatwia politycznych starań o prawomocność tendencja orientacji interakcjonistycznych do podążania w różnych kierunkach, do awersji do starań o skonstruowanie spójnej perspektywy, krytycznie analizującej wszelkie aspiracje do secesji. Przeciwnie, nie tylko nie istnieje jeden spójny interakcjonizm symboliczny, ale nawet prace autorów podwalin orientacji interpretowane bywają w skrajnie przeciwstawne sposoby. Przedstawiony przeze mnie wybiórczo program teoretyczno-metodologiczny Herberta Blumera kładł nacisk na etapowość postępowania badawczego, które – daleko odbiegając od kanonów procedur i popularnych metod – miało przez sekwencyjnie wprowadzane operacje rozumowania prowadzić do budowania teorii substancjalnej, a następnie (w optymistycznym wariacie) formalnej. Zdaniem na przykład Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys dla Blumera wieloznaczność pojęć socjologicznych jest ich „[...] siłą, pozytywną okolicznością, dzięki której możliwe staje się doświadczanie świata takim, jaki on

<sup>30</sup> H. BECKER, *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*, tłum. O. Siara, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2009 [1963], s. 180-214.

<sup>31</sup> I. ŚLĘZAK, *Praca kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich*, Łódź: Wydawnictwo UT, s. 352.

<sup>32</sup> Sporne bywa na przykład przyzwolenie na badanie niektórych instytucji, zwłaszcza chronionych przez ład korporacyjny. Symptomatyczną recenzję projektu badawczego skupionego na zbadaniu nieeksplorowanych wymiarów procesu sądowego otrzymali członkowie zespołu aplikującego o grant NCN: „Realizacja projektu **nie rokuje** [wszystkie pokreślenia G. W.] uzyskania wyników interesujących dla prawa lub socjologii. **Niewątpliwie** rozprawy sądowe wywołują emocje u uczestników i na zewnątrz [...]. Zbadanie tych emocji **nie wydaje się wnieść** czegokolwiek do badań społecznych ani prawnych”. Dalsza argumentacja „merytoryczna” odwoływała się do argumentów typu: „badanie w istocie nie ma większego sensu”, „badanie nie wydaje się przydatne”. Recenzja nie ocenia ani jednym słowem procedur proponowanego badania, z góry skreślając nieistniejące rezultaty. Innymi słowy: nie należy otwierać puszek Pandory. (Cytaty wykorzystano za wiedzą i zgodą kierownika krytykowanego w ten sposób projektu.)

jest, wydobywanie z niego koloru, specyfiki [...]”<sup>33</sup>. To prowizoryczność powstających głównie na drodze rozumowania indukcyjnego „teorii” ma czynić je zdolnymi do „rozpoznawania zmienności świata” (tamże). Z kolei dla Kena Plumera w dorobku Blumera „[...] **kryje się** [podkreśl. G. W.] cała aksjomatyczno-dedukcyjna teoria odnosząca się do działania zbiorowego”<sup>34</sup>. Choć osobiście bliższa jest mi ta ostatnia interpretacja, spojrzenie na prace Blumera w kontekście rozwoju orientacji interakcjonistycznych od „wczesnej” szkoły chicagowskiej po dzień dzisiejszy dowodzi, że pozornie jasne i spójne programy badawczo-teoretyczne okazały się bardzo podatne na reinterpretacje pod kątem różnorodnych interesów, politycznie prawomocnie i skutecznie broniących przed badawczym dostępem. Patrząc jednak na zagadnienie z innej strony, rozwój całego wachlarza strategii krytycznych w naukach społecznych wskazuje, że chicagowskie nastawienie (wyartykułowane w programie Blumera) na podążanie za tymi punktami świata empirycznego, które stawiają opór, okazało się nadzwyczaj żywotne i inspirujące.

#### BIBLIOGRAFIA

- BECKER H. (2009 [1963]). *Outsiderzy*. Studia z socjologii dewiacji, tłum. O. Siara, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- BLUMER H. (1937). *Social Psychology*, w: *Man and Society*, red. E.P. Schmidt, Englewood Cliffs: Prentice-Hall, s. 144-198.
- BLUMER H. (2007 [1969]). *Interakcjonizm symboliczny*. Perspektywa i metoda, tłum. G. Woroniecka, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- BUCZYŃSKA-GAREWICZ H. (1975). *Znak, znaczenie, wartość*. Szkice o filozofii amerykańskiej, Warszawa: Książka i Wiedza.
- COLLINS R. (1992). *Toward a Neo-Meadian Sociology of Mind*, w: *The Cutting Edg. Advanced Interactionist Theory*, red. J. Johnson, H.A. Faberman, G.A. Fine, Greenwich: Jai Press, s. 61-93.
- GLASER B.S., STRAUSS A.L. (2009 [1967]). *Odkrywanie teorii ugruntowanej*. Strategie badania jakościowego, tłum. M. Gorzko, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- HAEŁAS E. (2006). *Interakcjonizm symboliczny*. Społeczny kontekst znaczeń. Wydanie nowe, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KIRK J., MILLER M. (1986). *Reliability and Validity in Quantitative Research*, London: Sage.
- KONECKI K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych*. Teoria ugruntowana, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- MANTERYS A. (2000). *Klasyczna idea definicji sytuacji*, Warszawa: ISNS UW.

<sup>33</sup> E. ZAKRZEWSKA-MANTERYS, *Przedmowa do wydania polskiego*, w: H. BECKER, *Outsiderzy*. *Studia z socjologii dewiacji*, s. XIII.

<sup>34</sup> K. PLUMER, *Interakcjonizm symboliczny w XX wieku*, s. 226; K. PLUMER, *Herbert Blumer*, w: *Key Sociological Thinkers*, red. R. Stones, London: Macmillan 1998, rozdz. 6, s. 84-95.

- PLUMER K. (1998). Herbert Blumer, w: *Key Sociological Thinkers*, red. R. Stones, London: Macmillan, rozdz. 6, s. 84-95.
- PLUMER K. (2003 [2000]). Interakcjonizm symboliczny w XX wieku, w: *Teoria społeczna*, red. Bryan S. Turner, tłum. G. Woroniecka, A. Gąsior-Niemiec, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 217-249.
- RICOEUR P. (1983). *The Model of the Text: Meaningful Action Considered as a Text*, w: *Hermeneutics – the Human Sciences*, tłum. i red. J.T. Thompson, Cambridge, New York, London, New Rochelle, Melbourne, Sydney: Cambridge University Press, s. 197-221.
- ŚLĘZAK I. (2016). *Praca kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich*, Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- URBAŃSKI M. (2009). *Rozumowanie abdukcyjne. Modele i procedury*, Poznań: UAM.
- WORONIECKA G. (2003). *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przedrozumienia*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- WORONIECKA G. (2005). *Hermeneutyka*, w: *Encyklopedia Socjologii. Suplement*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 80-83.
- ZAKRZEWSKA-MANTERYŚ E. (2009). *Przedmowa do wydania polskiego*, w: H. BECKER, *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*, tłum. O. Siara, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. VII-XXI.
- ZIÓŁKOWSKI M. (1981). *Znaczenie, interakcja, rozumienie. Studium z symbolicznego interakcjonizmu i socjologii fenomenologicznej jako wersji socjologii humanistycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

CO ZNACZY „ROZUMIEĆ” W „PERSPEKTYWIE I METODZIE”  
INTERAKCJONIZMU SYMBOLICZNEGO  
HERBERTA BLUMERA?

S u m m a r y

W artykule przedstawiam stworzoną przez Herberta Blumera w jego programie metodologicznym interakcjonizmu symbolicznego procedurę rozumowania teoretycznego. Polemizuję z odczytaniem, które interpretują tę perspektywę jako skrajnie nominalistyczną i hermeneutyczną. Argumentuję za takim odczytaniem, w którym program Blumerowski interakcjonizmu przedstawia się jako ściśle przestrzegająca wymogów adekwatności wobec świata empirycznego nauka empiryczna. Jako nauka teoretyczna ma ona respektować obiektywny charakter powstających w interpretacyjnych interakcjach zdarzeń. Przedmiotem teorii interakcjonistyczno-symbolicznej są obiektywne fakty powstające wtedy, gdy ludzie wzajemnie przystosowują do siebie swoje działania. Teoria formalna ludzkiego życia zbiorowego jest możliwa, choć nie będzie ustalona raz na zawsze ze względu na permanentną zmienność cechującą sam jej przedmiot.

**Słowa kluczowe:** rozumienie; element analityczny; świat empiryczny; abdukcja; zmienność.

WHAT MEANS “UNDERSTAND”  
IN “PERSPECTIVE AND METHOD” OF HERBERT BLUMER’S  
SYMBOLIC INTERACTIONISM?

S u m m a r y

The paper presents Blumer’s procedure of theoretical reasoning formulated in his symbolic-interactionist program. I discuss with those who read this perspective as a radically nominalistic and hermeneutic one. In my interpretation, Blumer’s program claims for empirical social science which is to seek for adequacy of its thesis and the empirical world. As a theoretical social science, it has to respect objective character of facts that are created in human interactions. They are created when people negotiate mutually their lines of action; the last ones become the real object for symbolic-interactionism science. A formal, abstract theory of human social life is possible, but such a theory will remain permanently unstable and variable because of lability and variability of its objects themselves.

**Key words:** understanding; analytical element; empirical world; abduction; variability.